

# PORTAL Informacje UE we Wrocławiu

🏠 / Na temat / Rok 2017 / Uniwersytet Trzeciego Wieku



Uniwersytet Trzeciego Wieku działający w Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu szykuje się do obchodów 10-lecia. Rozpoczęły się już prace koncepcyjne. Główna uroczystość zaplanowana jest na kwiecień 2018 roku, ale już teraz projektowane są okolicznościowe wystawy, spektakle, koncerty i wydawnictwa.

230 słuchaczy liczy teraz UTW (w pierwszym semestrze 2008 r. było 150 osób); mają oni do wyboru – zajęcia edukacyjne, kulturalne i sportowe w kilkunastu sekcjach zainteresowań.

UTW dysponuje własnym hymnem i wizytówką identyfikacyjną a na podstronie uczelni – ma swoją platformę dokumentalno-informacyjną.

Przygotowany znak okolicznościowy 10-lecia jest już promowany. Jesienne liście kojarzone powszechnie z doświadczeniem seniorów przełamane są wychodzącym poza ramy liściem w kolorze zielonym – symbolem nadziei i witalności.

Podczas jubileuszowych obchodów będzie upowszechniony dorobek słuchaczy UTW. Naszą dumą jest m.in. chór „Apasjonata”, pod dyrekcją Bartosza Jugo. Chór bierze udział w wielu krajowych przeglądach i koncertach, stale podnosi swój poziom artystyczny i jest wielokrotnie nagradzany.

Korzyści działalności UTW są dwustronne: dla uczelni to, m.in. popularyzowanie uczelni nie tylko w środowiskach seniorskich miasta i kraju, a dla UTW to, m. in. troska o wysoką jakość życia intelektualnego na emeryturze oraz integracja słuchaczy Uniwersytetu, wśród których są absolwenci naszej Alma mater wielu roczników.

## Chóralna pasja

Rozmowa z Bartoszem Jugo, dyrygentem chóru „Apasjonata” Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu

– Po zakończeniu kariery zawodowej ludzie chcą być użyteczni. Mają czas na rozwój zainteresowań. Prowadzi pan od lutego 2013 roku chór seniorów. Jak pan motywuje chórzystów.

– Myślę, że to nie ja motywuję seniorów. Jest raczej odwrotnie: oni motywują mnie! Widząc ich zaangażowanie, zapał i chęć uczenia się, zaczynam zdecydowanie więcej wymagać od siebie.

Szczególne współdziałanie trzech stron daje efekt synergii – to wyjątkowe doświadczenia dla wszystkich współtworzących „Apasjonatę”. Wzajemnie się nakręcamy i dzięki temu chór stale robi postępy, choć jest to trochę wbrew fizjologii. Bardzo cieszy mnie ten rozwój chórzystów. Oni widzą, że ja ich traktuję poważnie i z pasją podchodzę do każdego występu. I oni też dają z siebie bardzo dużo.

– Sprzężenie zwrotne... A ta trzecia strona, o której pan wspominał?

– Mówiąc o trzech stronach, mam na myśli chórzystów, dyrygenta i panią Annę Ejfler. Nie byłoby takich efektów, wielu naszych sukcesów, gdyby nie setki godzin aktywności i poświęcenia pani Anny. Zajmuje się ona sprawami organizacyjnymi, logistycznymi, kontaktami zewnętrznymi i wewnętrznymi (systematycznie telefonicznie kontaktuje się z czterdziestoma chórzystami). To serce i mózg naszego zespołu. Dzięki jej zaangażowaniu, ja mogę skupić się na kwestiach artystycznych. (Anna Ejfler i Bartosz Jugo na zdjęciu poniżej).

– Pani Ania jest także bardzo aktywna na innych polach w UTW: sekcja haiku, wspieranie artystycznych pasji słuchaczy, przygotowywanie spektakli słowno-muzycznych na różne okazje. Jest w uniwersytecie od dziesięciu lat, czyli od początku istnienia UTW... Miał pan konkretne plany artystyczne na starcie współpracy z chórem?



– Dyrygent najpierw musi się zorientować, jakimi „zasobami głosowymi” dysponuje i dopiero mając tę wiedzę, może szukać adekwatnego repertuaru. Pokonaliśmy długą drogę: zaczynaliśmy od utworów dwugłosowych, a teraz śpiewamy na cztery głosy. Chórzyści zaczynają rozumieć zasady harmonii. Śpiewając, myślą nie tylko horyzontalnie ale i wertykalnie. Szczerze mówiąc, na początku tej drogi nie spodziewałem się, tak dobrych rezultatów. Stosuję metodę małych kroków, gdyż zbyt wysoko ustawiona poprzeczka może przynieść gorszy wynik. Na każdej próbie staram się dodawać jakiś nowy element rozwijający zespół i obserwuję, że metoda działa, chórzyści bowiem dostrzegając postęp są jeszcze bardziej zmotywowani do dalszej pracy.

– *Widzą to również odbiorcy Waszych koncertów. Pod pana dyrygenturą chór „Apasjonata” sięga po prestiżowe nagrody: wyróżnienia, medale, Grand Prix. Gratulacje! Do czego najłatwiej panu przekonać, namówić chórzystów?*

– Hm... Stosuję „techniki eksperymentalne”, gdyż nie ma podręczników na temat pracy z chórami senioralnymi – to jest obszar niezbadany.

– *Mówi to pan z nutą ubolewania?*

– Tak, nie ma bowiem naukowych badań i sprawdzonych metod – jak pracować nad emisją, jak dobierać repertuar dla seniorów, itp. Ten temat jest nieobecny w edukacji studentów. A to błąd, ponieważ chórów senioralnych jest sporo, i na pewno będzie przybywać, a adepci akademii muzycznych nie bardzo wiedzą, jak pracować z seniorami. Oczekują szybkich efektów, a ich brak powoduje frustrację obu stron. W pracy z chórzystami występują naturalne ograniczenia; choćby przepona i struny głosowe pracują inaczej. W śpiewaniu najważniejsze są mięśnie i głowa „zarządzająca” całym procesem. Pracujemy nad jednym i drugim, wspólnie szukając najlepszych rozwiązań.



– *Z jakiego eksperymentu jest pan zadowolony?*

– To głównie są kwestie techniczne – osiągnięcie jakiegoś dźwięku, właściwej barwy. Chórzyści mają otwarte umysły i są pozytywnie nastawieni do wszelkich eksperymentów i nowinek. Większość problemów technicznych pokonujemy, jednak czasem trzeba się „nagimnastykować”, wymyślając nietypowe historie czy porównania.

– *A jak pokonujecie stres przygotowań i treść sceniczną? Koledzy i koleżanki z chóru nie ukrywają swoich emocji i każdy występ bardzo przeżywają. Żyją nim całymi tygodniami.*

– Zwróciła pani uwagę na ciekawą kwestię. Moi chórzyści śpiewają znacznie lepiej na koncertach niż na próbach. Teoretycznie powinno być odwrotnie i długo mnie to dziwiło. Doszedłem jednak do wniosku, że jest to spowodowane koncentracją i pozycją stojącą. Na próbach zwykle siedzimy, a wtedy mięśnie pracują inaczej (znowu fizjologia). Stres i emocje wpływają mobilizująco na moich chórzystów; duże znaczenie ma też obycie sceniczne.

– *„Apasjonata” występuje na imprezach różnej rangi. Zmniejszyła się obawa przed konfrontacją z innymi chórami. Może to dodaje odwagi do kolejnych występów?*

– Chórzyści nie zawsze potrafią właściwie ocenić swój poziom i innych zespołów śpiewających na tej samej imprezie. Obojętne, czy jest to regionalny przegląd, czy międzynarodowy festiwal, celem jest zawsze jak najlepszy występ. W niektórych sytuacjach zbyt duża świadomość mogłaby skutkować dekoncentracją i dodatkowym stresem. Śpiewamy najlepiej jak potrafimy, nie oglądając się na innych.

– *Mając wycucie rangi koncertów, proszę ocenić występ w ramach „Singing Europe” w 2016 roku?*

– To było wydarzenie wyjątkowe. Chcę pokazać chórzystom, jak wygląda profesjonalne organizowanie dużych przedsięwzięć dlatego staram się wyszukiwać właśnie takich imprez. Nie ukrywam, że poziom organizacyjny festiwali senioralnych – mówiąc delikatnie – bywa różny. Tym bardziej zależy mi, aby pokazać chórzystom, że może być inaczej, a oni jako artyści mogą brać udział w prestiżowych przedsięwzięciach. W ten sposób uczymy się profesjonalnych zachowań, które później przydają się w podczas innych imprez.

– *Jak jeszcze pokazuje pan profesjonalizm swoim podopiecznym?*

– Dużo pracujemy nad komunikacją. Zależy mi na tym, żebyśmy nie tracili cennego czasu na rzeczy nieistotne. Czasem rozumiemy się bez słów, czasem wystarczą proste komunikaty. Jeśli mówię: „powtarzamy od taktu 8” czy od tekstu „x”, chór niemal natychmiast jest w stanie odnaleźć odpowiedni fragment. Czasem przychodzą do nas studenci, którzy próbują dowiedzieć się czegoś o pracy z chórem senioralnym i są zdziwieni tempem i jakością pracy. Proszę jednak pamiętać, że moi chórzyci to wyjątkowa grupa ludzi.

– *Ale to pan wypracował takie porozumienie.*

– Być może. Stale nad tym pracujemy. Wymagając dużo od chórzystów i od siebie, staram się jednak zachować zdrowy rozsądek. Nie jesteśmy chórem zawodowym, a chórzyci przychodzą na próby również dlatego by miło i pożytecznie spędzić czas, czegoś się nauczyć, a potem mieć z tego satysfakcję. Wspólnie dbamy o przyjazną, sympatyczną atmosferę naszych spotkań.



– *Jakie teraz wyzwania stawia pan sobie i chórowi?*

– Staram się nie stawiać wyzwań typu: nauczymy się w przyszłym semestrze utworu na sześć głosów, atonalnego, z kręgu muzyki współczesnej lub zdobędziemy główną nagrodę na jakimś festiwalu, bo to może się nie udać. Wolę małymi krokami iść do przodu. Widzę wyraźnie, że każdy taki krok – czy to umiejętność techniczna, czy opanowanie nowego ciekawego utworu – otwiera przed nami nowe możliwości i nowe wyzwania. Nie kreślę celów odległych, ponieważ nie jestem w stanie przewidzieć, w jakiej formie fizycznej będziemy za rok czy za półtora. Cieszę się postępowaniem z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc, który pozwala budować coraz większy i ciekawszy repertuar. Na początku naszej współpracy mieliśmy z tym duży kłopot, co, rzecz jasna, ograniczało udział w festiwalach, przeglądach itp. Kilka minionych lat poświęciłem na to, aby zbudować repertuar. I teraz jesteśmy w stanie w krótkim czasie przygotować program złożony z 10-12 utworów i dopasować go do konkretnej okazji.

– *Chyba nigdy za wiele również lekkiego zestawu utworów, które dają radość i dobrze nastawiają do życia?*

– Cały czas się nad tym zastanawiam; dużo łatwiej jest np. śpiewać z akompaniamentem pianina – szczególnie unisono, bo jest jakiś punkt odniesienia a tak zaaranżowane utwory są bardzo lubiane przez słuchaczy, w szczególności seniorów. Śpiewanie a capella, na głosy, wymaga znacznie więcej pracy, zaangażowania i nie zawsze jest tak efektowne. Mam więc pewien dylemat, bo śpiewając utwory nieco łatwiejsze, nie przykładamy takiej wagi do jakości i nie ćwiczymy tych elementów, które są dla nas szansą na progres. Mamy, oczywiście, pozycje lekkie i przyjemne w repertuarze, lecz dozuję je bardzo ostrożnie, bo łatwo jest mentalnie przekroczyć granicę, za którą powrót na właściwą ścieżkę pracy nad techniką i rozwijaniem ciekawego repertuaru będzie bardzo trudny. Trzeba szukać równowagi, by się rozwijać muzycznie i wokalnie. I również po to, aby nie tracić szansy na zaistnienie w różnych koncertach, konkursach i festiwalach.

– *Chór „Apasjonata” działa w strukturze Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Jest jego wizytówką, a niektórzy mówią, że ambasadorem...*

– Jako dyrygent nie mam porównania z innymi uczelniami, ale obserwuję, że na Uniwersytecie Ekonomicznym UTW prężnie działa. Regularnie bywam na spektaklach Sekcji Teatralnej a także występach Sekcji Haiku. Jakiś czas temu wspaniale działała Sekcja Malarska, do której należało sporo chórzystek „Apasjonaty”. Generalnie myślę, że po tych dziesięciu latach działalności UTW naprawdę jest się czym chwalić. Ale – pamiętajmy – za sukcesami stoją konkretni ludzie.

– *Idea samorządności jest piękna lecz bez liderów ani rusz!*

– Zdecydowanie tak.

– *Dziękuję za rozmowę.*

*Rozmawiała: Małgorzata Garbacz; fotografie z archiwum chóru*